

WRZESIEŃ POD BOMBAMI

Nieustanne naloty niemieckie szczególnie intensywne w pobliżu szlaków kolejowych i drogowych dezorganizowały zaplecze. 12 września Beck depeszył do Londynu i Paryża żądając lotniczej pomocy alianatów:

OD 2 dni Niemcy przeszli w Polsce do metodycznego bombardowania miast otwartych na głębokich tyłach walczących armii. Metoda dążenia do sparalizowania wewnętrznej życia kraju nie ulega wątpliwości. Zbombardowano m. in. Lublin, Janów, Zamość, Chełm, Kowel, Luck, z niskiej odległości rzucając bomby w centra miast". Beck uciekający przed frontem nie miał dobrego rozeznania depeszując, że naloty Luftwaffe na otwarte miasta Lubelszczyzny trwają od 10 września — miały one miejsce wcześniej co wykazałimy, już przy końcu pierwszej dekady września.

Alianci zresztą pozostali głusi na prośby i żądania Polaaków. Tego samego dnia — 12 września odbyła się w Aberville konferencja francusko-brytyjska z udziałem obu premierów, generalicji. Gen. Gamelin referując sytuację na frontach przedstawił swoją decyzję wstrzymania dalszych działań zaczepnych na froncie zachodnim. Conseil Supreme (Rada Najwyższa) zatwierdziła tę decyzję. W ten sposób 12 września zapadł na Zachodzie wyrok skazujący Polskę na samotność w walce. Bez pomocy alianatów Polska musiała Wrzesień przetrwać.

O decyzji w Aberville nie wiedział ani rząd, ani naczelny wódz, ani szefowie misji wojskowych w Polsce, ani naród. Społeczeństwo Lubelszczyzny nekane nieustannymi nalotami Luftwaffe wciąż trwało na posterunku. Lotnicy niemieccy nadal bombardowali głównie szlak kolejowy i drogowy Siedlce — Łuków — Biała Podlaska — Brześć; Deblin — Lublin — Chełm — Kowel; Rejowiec — Zamość — Rawa Ruska — Lwów i Chełm — Włodawa — Brześć. Szosa brzeska dążyła na wschód oddziały wojskowe, ośrodki zapasowe, zakłady, szpitale i różne formacje tyłowe zmobilizowane na zachodzie i wycofywane na wschód. Szli nią liczni rezerwiści, żołnierze z rozproszonych już oddziałów, tłumy cywilów, pracowników ewakuujących się urzędów. Regularnie kilka razy dziennie, szosę i linię kolejową oraz miejscowości przy nich się znajdujące bombardowali piloci niemieccy. Największe nasilenie bombardowań przeżywały Siedlce, gdzie do 11 września znajdował się ważny ośrodek łączności Naczelnego Dowództwa oraz Łuków. Mjr J. Lobocki z ośrodka łączności dowodzonego przez ppłk. dypl. M. Zaleskiego relacjonował: „Codziennie rano były co najmniej 2 naloty, połączone z bombardowaniem. Poza samym miastem bombardowano dworzec kolejowy, koszarę i lasy w rejonie miejscowości Ignie. W dzień na szosie wszelki ruch ustawał”.

Kolejarze cywilni, wojska kolejowe robili jednak wszystko, by nie dopuścić do sparalizowania transportu kolejowego przez lotnictwo wroga. Magistrale brzeska ofiarne naprawiała kompanie drogowo-kolejowe nr 51 i nr 151. Zygmunt Klukowski zapisał wrażenia z podróży na trasie Lublin — Rejowiec: „Wszędzie po drodze obok torów i na

samym torze, jak np. w Trawnikach, widać ślady wybuchów bomb. W tychże Trawnikach przy torze leżał trup jakiegoś starszego mężczyzny w czapce kolejowej...”

PRZEZ Lubelszczyznę przeciągały pod koniec pierwszej i na początku drugiej dekady września liczne oddziały OPL. Zarządziły się one najpierw w Lublinie, ale miasta nie od-

lały obronić. Później sprawnie działająca OPL zorganizowano w Chełmie — miasta bronili 8 dział plot., we Włodawie (14 dział plot 40 mm) i pod Dorohuskim (mosty na Bugu) — 4 działa. W całym obszarze nadal główny ciężar obrony przeciwlotniczej spoczywał w tej sytuacji na barkach cywilów. Oni pełnili służbę OPL, oni naprawiali mosty, szlaki kolejowe, drogi, usuwali zniszczenia, zapewniali pomoc rannym, żywność głodującym uchodźcom i żołnierzom.

W Siedlech 10 września alarm trwał przez cały dzień. E. Kwaśniewski wciąż trwający na posterunku OPL zanotował: „Zbrodniarze hitlerowscy łatali jak chcieli. Nasze ckm-y milczały. Niektórzy piloci z maszyn — było to widoczne wyraźnie — wykonywali zdjęcia fotograficzne. Jedną z wrogich maszyn kilkakrotnie zawracali, aby rzucić bomby na dworzec kolejowy. Widocznie faszysty się trafilali, albo zabawiali się mordowaniem bezbronnym ludzi. Dwa samoloty lecące z kierunku Łukowa na Sokół Podl. ostrzelały z broni pokładowej naszą wieżę. Serie posty jednak za niski”.

W Chełmie, gdzie stał pociąg ewakuacyjny nr 2 Szefostwa Komunikacji Naczelnego Wodza, bombardowania odbywały się regularnie o 5, 13, i 18. Melchior Wańkowicz zapisał: „Aż wrzesień 10 września udało się wydostać od Naczelnego Dowództwa dwa działka plot. Nalotujący w normalnej, „dyżurnej” godzinie klucz trzech czego nie spodziewających się Dornierów został w całości zestrzelony.

Tegoż dnia nastąpiła zemsta niemiecka. Dziewiętnaście Dornierów z wielkiej wysokości bombardowało dworzec. Ział on po tym bombardowaniu 60 lejami”.

19 września Niemcy bombardowali Kurów. Cała miejscowość spaliła się, było sporo ofiar, m. in. spaliło się wielu rannych ze szpitala polowego. Nadal bombardowali Niemcy

miejscowości nadwiślańskie — Puław, Józefów n. Wisłą, Anopol i liczne wsie. Wszystkie te miejscowości płony wskutek nalotów. Ostrzelano 10 IX, również Łuków.

11 września bombardowano Siedlce, koszarę w Łukowie w dzielnicy Lipiguz i Białą Podl. W tym ostatnim mieście bomby spadły na zrujnowaną i nieczynną już Podlaską Wytwórnę Samolotów, dworzec kolejowy oraz dwa tartaki przy ul. Drezera. Wybuchły znów liczne pożary. Niemcy w swoim komunikacie z 11 IX, podawali, iż zniszczyli dworzec kolejowy w Chełmie i atakowali kolumny marszowe (czyli uchodźców) na szosie Siedlce — Łuków i Puławy — Lublin. Dodatkowo chcąc się, iż tego dnia w zakładach lotniczych w Białej Podl. wywołali pożar, zniszczyli 10 samolotów na białskim lotnisku (?)

12 września Zofia Nałkowska, która dzień wcześniej znalazła się z tłumem tułaczy w okolicach Łukowa zapisała w swoim dzienniku „Droga para koni, cudną dzięką okolic, w noc wilgotną, jasną prawie białą. Na polach sylwetki chłopów orzących nocą w obawie przed nalotami. Sylwetka kobiety obok stojącej zagony”. Tego dnia bombardowano Zamość, zapewne z racji pojawienia się w tym mieście dowództwa armii „Kraków”, o czym donieśli szpiedzy. Zginęło ponad 100

Grupy Operacyjnej „Jagmia” z 120 żołnierzy, zabitych zostało 41 a 43 rannych.

W następnych dniach wrzesnia bombardowano jeszcze Parczew — tu Niemcy ostrzelali ludzi wychodzących z kościoła, Krasnik, Komarów, Deblin, Krasnaw i głównie linię kolejową Lublin — Chełm — Kowel. 14, 15, 16 września wielokrotnie Luftwaffe atakowała tę linię, ciągle jeszcze funkcjonującą dzięki wielkim wysiłkom kolejarzy. W drugiej połowie II dekady września ataki Luftwaffe trwały już impet. Straty poniesione w pierwszej dekadzie września były duże, zużycie sprzętu — coraz większe.

15 września ponowne bombardowanie przeżył Hrubieszów. Tym razem witane radośnie przez mieszkańców miasta — oto polskie „fosie”, cztery samoloty z XV dywizjonu Brygady Bombowej uderzyły na czołgi XXII Korpusu między Hrubieszowem a Włodzimierzem Wołyńskim, m. in. atakując stację kolejową i most na Huczwie w Hrubieszowie. Trzy inne „Losie” brzygady atakowały jednostki XIX Korpusu k. Włodawy. Wszystkie „Losie” startowały z lotniska k. Buczacza na Podolu — były to ostatnie loty bojowe Brygady Bombowej w wrześniu 1939 r.

A Luftwaffe atakowała nadal. 15 września kolejne naloty przeprowadziła na Lublin i Zwierzyniec. Podczas pierwszej i drugiej bitwy tomaszowskiej dostało się znów kilku miejscowościom Zamojszczyzny. 16 i 18 września ciężkie naloty przeżyła wieś Zofianka k. Janowa Lub. — część wsi spłonęła, były ofiary. Ciągłe jeszcze atakowano linię kolejową Lublin — Chełm — Kowel. Płony wsie położone przy tym szlaku. 30 września miało miejsce bodaj ostatnie bombardowanie na terenie Lubelszczyzny — obce samoloty zaatakowały w godzinach popołudniowych Parczew.

AGRESJA Niemiec na Polskę uderzyła nie tylko w armię polską, lecz głównie w ludność cywilną. Od pierwszego dnia odczuły ją miasta, szpitale i punkty ewakuacyjne. W tych tragicznych dniach śmierz na dalekim zapleczu jakim była Lubelszczyzna, nadchodziła z powietrza nagle. Dotykała nawet tych, których chorągiew Czerwonego Krzyża miała szczególnie chronić — szpitale i punkty sanitarne. W rzeczywistości biało płaczący z czerwonym krzyżem jakim znaczone szpitale i pogotwie sanitarne były oznaczeniem celu ataku dla korsarzy niemieckich. Wrzesień na Lubelszczyźnie to cała historia wielkiego bohaterstwa i poświęcenia lekarzy, siostr PCK, harcerzy, którzy niesli pomoc rannym w bombardowaniach. Tak jak lekarze, siostry PCK, harcerze, wytrwały na swoich stanowiskach inne cywilne organizacje spełniając chwalebnie swoje czynności. Mimo licznych (że negatywnych przykładow) trzeba hołd oddać członkom wszelkich służb OPL trwających w wielu miastach non-stop na posterunku od pierwszego dnia wojny aż do zajęcia ich miejscowości przez Niemców. Wśród tych organizacji jest też Przystosowanie Wojskowe Kobiet. Bohaterskie telefonistki — członkinie PWK zapisały we Wrześniu piękną kartę. Pod bombami łączyły polskie dowództwa nawet po zajęciu danej miejscowości przez Niemców.

Gdyby było więcej dział plot., gdyby były polskie samoloty, obraz Września na Lubelszczyźnie nie byłoby tak tragiczny. Ofiarność cywilów musi mieć wsparcie w wojsku. Zburzone i spalone lubelskie miasta, osady i wsie, stacje kolejowe, fabryki i mosty, śmierć kilkunastu tysięcy ludzi, śmierć kilkunastu innych — to obraz „Września pod bombami”. W 40 lat od tamtych dni jest on świadectwem abrodni niemieckiej Luftwaffe.

Tragiczny finał tragicznych dni

Stanisław Jadczyk

osób. Po południu samoloty obrzuciły bombami Szczepreszyn — uderzyło gimnazjum — i sąsiadująca wieś Brody — były tam liczne ofiary. Nalot przeżył Hrubieszów. Niemiecy lotniczy obrzucili bombami dworzec kolejowy i most na Huczwie, a na przedmieściach miasta ostrzelali z broni pokładowej ludność cywilną. Znów bombardowano Łuków — 3 pułk bombowy z Elbląga atakował 8 poślągów w lukowskim węźle kolejowym. Liczba ofiar wśród mieszkańców miasta i uchodźców była tak wielka, że utworzono dodatkowy szpital polowy w budynku Gimnazjum im. T. Kościuszki.

Biała Podl. zaatakowały 12 IX, trzy dwumotorowe bombowce — zapaliły kilka piętrowych domów drewnianych obok Rynku. Straży pożarnej już nie było, nie miał kto ognia gasić. W Zwierzynce bomby spadły w okolicy browaru — w jednym budynku zginęła Wanda Skowczyńska z trzema dziewczynkami. Po nalotach płony tego dnia stacje kolejowe w Zamościu, Krasnymstawie, uszkodzony został dworzec kolejowy w Lublinie, miasto i stacja kolejowa w Chełmie — płonęły.

13 września wielki nalot — o którym już pisaliśmy — przeżył Lublin. Tego też dnia Luftwaffe dokonała zagłady Frampola. O godz. 15.34 3-tygodniowy Frampol stał się celem szkoleniowego ataku, którego efektem było całkowite zniszczenie miasteczka. Zapalające bomby błyskawicznie wzniciły pożary drewnianych budynków. Ogień przetrzącał się na stodoły wypełnione zbożem. Uciekających z pożaru ludzi w stronę pobliskiego lasu ostrzeliwały karabiny maszynowe niemieckich samolotów, strzelały także do rolników pracujących w pobliżu Frampola na roli. Runęła wieża kościoła, niestętko spłonęło w 60 proc. Ofiary w ludziach były wielkie. Np. tylko w jednej — 3 kompanii 3 baonu 193 pp z